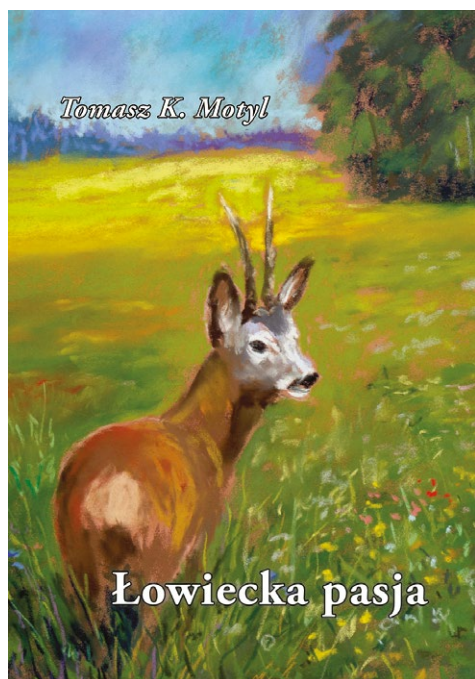


❖❖❖❖ RECENZJE I BIBLIOGRAFIA ❖❖❖❖



TOMASZ K. MOTYL: Łowiecka pasja. Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2025, s. 120. Oprawa twarda. ISBN 978-83-8237-290-8

Nową książkę Tomasza Motyla przeczytałam, jak zwykle, z przyjemnością i zainteresowaniem. Przede wszystkim dlatego, że *Pasja łowiecka* to coś znacznie więcej niż zbiór opowieści o zdobytych myśliwskich trofeach, zdobitych ściany domowego gabinetu, trudach polowania, godnej pozazdrosczenia cierpliwości. Myślę, że dla czytelników, których nie dotknęła łowiecka pasja, najważniejszy pozostaje ukryty wymiar tej książki, świadczący o niezwyklej wrażliwości autora. Cecha to tym bardziej cenna we współczesnym świecie, zdecydowanie stroniącym od głębszych refleksji i sentymentów, uznając je za przynależne do czasów minionych.

Książkę zadedykował autor myśliwym, tym polującym na ziemskich, ale także na wiecznych łowiskach. Warto podkreślić tę szczególną pamięć oraz silną więź łączącą ludzi o podobnych pasjach. Wzruszająca jest opowieść pierwsza *Dla przyjaciela*, ciężko chorego kolegi, jeszcze z czasów studenckich, który reaguje tylko na... czytane opowieści dotyczące polowania, zdobywcy i przygód myśliwych. Podświadome chwile przeżytego myśliwskiego szczęścia? Balsam dla umęczonego chorobą ciała? To kolejne opowieści myśliwego, które leczą duszę cierpiącego przyjaciela. Wierność w przyjaźni, w dzisiejszym zmaterializowanym świecie to rzecz cenna. Drogi Czytelniku, czy Ty pomyślałbyś o swoim chorym przyjacielu i napisał podobne opowieści? W tej książce mogłoby ich być znacznie więcej. Każde trofeum wiszące

w gabinecie autora otwiera jakieś okno pamięci, przez które spogląda w swoją łowiecką przeszłość. Usłużna pamięć podsuwa konkretne fakty i zdarzenia, także pejzaże, barwy i zapachy. Im bardziej odległe, tym bardziej intensywnie, takie jak wczoraj, na wyciągnięcie ręki. Było, ale nie minęło... Im starsi jesteśmy, tym chętniej sięgamy do przeszłości. Taka niepisana prawidłowość, której doświadcza także autor. Przeszłość jest znana, bezpieczna, nie stawia nam wymagań, nie stanowi zagrożenia. Przyszłość w szczegółach trudno przewidzieć, zawsze niesie jakieś ryzyko, wolimy o niej nie myśleć. A czasu na myślenie myśliwy ma wystarczająco dużo, nie licząc oczywiście chwili, w której podejmuje decyzję i składa się do strzału. Z tęsknotą i ufnością spogląda więc w przeszłość.

Pierwsza ilustracja w *Pasji łowieckiej* to ambona, miejsce zasadnicze, ale i wielce symboliczne. To stąd autor, a zapewne i jego bracia-myśliwi, oczekując na pojawienie się zwierzyny, odbywają podróże w czasie i przestrzeni, najczęściej w głąb własnej duszy. W samotności i ciszy, w zakamarkach pamięci odsłania się obraz za obrazem. Przychodzą takie, które koją niewygody myśliwego, oczekującego często godzinami na cel, są i takie przypominające zgrzyt żelaza po szkle... Różne są formy pamięci, dziwne kształty przybierają wspomnienia, a jeszcze dziwniejsze tęsknota za światem, w którym nasze pragnienia były realizowane bez przeszkód. Nie tęsknimy za miejscem swojej młodości, ale za młodością, nasze myśli kierujemy nie ku zdarzeniom czy przedmiotom, które chcemy odzyskać, ale ku czasowi niemożliwemu do odzyskania. Podobne doświadczenia stają się udziałem autora w zimnie i samotności, bywa że i bladym świtem, zasiadającego na ambonie. Karmią oczy piękne widoki, w których nie powtarzają się kolory i *mglista dal poranka*. Pięknemu towarzyszy zawsze poczucie intensywniejszego życia, a takim jest przecież życie myśliwego. Stąd również intensywność myśli, powodujących czasem nieprzewidziane decyzje. Myśliwy nie zawsze pozbawia życia namierzoną i często długo tropioną zwierzynę. Dziwne? A jednak. Zachęcam do lektury tych opowieści...

Tomasz Motyl, wytrawny myśliwy z ponadczterdziestoletnim stażem, w *Pasji łowieckiej* dzieli się swoimi doświadczeniami, ale również głęboko osobistymi przeżyciami, refleksjami, historią swojej rodziny. To polska specyfika, że zdarzenia z najnowszej historii stają się przedmiotem wspomnień i wzruszeń. Dotyczy to także autora tej książki, do którego wciąż powraca pamięć rodziny matki tragicznie doświadczonej w powstaniu warszawskim. Czy można stracić więcej? To szczególnie bolesne dziedzictwo utraty przechodzi na pokolenia. Oryginalna jest opowieść *Chronologia*. Ciekawa kompozycyjnie, ale także merytorycznie. Smutne osobiste doświadczenia miesza się tu z sukcesami łowieckimi. Samo życie, blaski i cienie, zwycięstwa i klęski, które przynosi los niezależnie od naszych oczekiwań i pragnień.

Łowiecka pasja, jak wszystkie książki Tomasza Motyla, napisana jest pięknym językiem, barwną, klarowną polszczyzną, czasem z domieszką humoru (np. *nie pierwszej już młodości budowla* – to o ambonie!). I jak wszystkie poprzednie zachwyca nutą metafizyki, zmuszając czytelnika do refleksji. Z pewnością wielu czytelników może pozazdrościć autorowi jego pasji, przyjaciół, z którymi połączyła go łowiecka wspólnota, a przede wszystkim zwycięstwa nad czasem danym człowiekowi w jego ziemskim wymiarze. Trudno jest być wielkim w samotności. Autor jednak wychodzi z niej zwycięsko. Zakończona, satysfakcjonująca praca zawodowa, talent malarski i literacki, pasja łowiecka, poroża zdobite ściany gabinetu, świadczące o myśliwskim szczęściu, ale też ogromna wiedza i znajomość świata przyrody oraz jej odwiecznych praw, pozwalają zachować pogodę ducha i z nadzieją patrzeć w przyszłość. Tomasz Motyl jest wielkiego formatu humanistą, człowiekiem niezwykle pracowitym, wrażliwym i twórczym. Jestem przekonana, że *Łowiecka pasja* to bardzo piękne, ale nie ostatnie słowo.

Teresa Zaniewska